Kozetka (19)

Kozetka: kiedy chcę z niej odlecieć. Fly by

Latam, bo to uwalnia mój umysł z tyranii nieistotnych rzeczy.

Antoine de Saint–Exupéry

Joanna Friedrich

Fly by – to angielskie określenie na błyskawiczny upływ czasu, zwłaszcza, kiedy spędzamy go radośnie i beztrosko.

Myślę o lataniu dziś od samego rana. Obudziłam się ze śmiechem. Często mi się ostatnio to zdarza.

No bo, co byście powiedzieli, gdybyście śnili jednej nocy ogromne jak półmiski wielkie czarne muszle (asfaltowe, ale za to z pięknym perłowym wnętrzem) na pustych plażach, a następnej – start ze spadochronem.

Ten start, jak to we śnie bywa, miał znaczenie odwrócone, odbywał się z ziemi, dokładnie z trawnika z naszego dzieciństwa, startowałam z Doktor Martą, trzymałyśmy się za ręce i radziłam jej mocno zawiązać sznurówki, żeby jej buty nie spadły z wysoka.

Nie znam strachu przed lataniem. Wręcz przeciwnie, często odbywam we śnie podniebne wędrówki.

Tańczę na dachach albo oglądam ziemię z lotu ptaka.

We śnie latanie jest przydatne, bo pozwala szybko się przemieszczać. Noc jest krótka.

Time flies.

Zresztą tak samo, jak w rzeczywistości, którą, podobnie, jak sen, traktuję utylitarnie.

Mogłabym oddawać się analizom i ezoteryce, węszyć lotność i ulotność mojej duszy.

Śledzić pukanie innych bytów do mojego jestestwa. Zawsze w tych momentach w ezoterycznych artykułach zaczynają się trudne wyrazy, bo ezoteryka ma ten sam problem ze słownictwem co, nie przymierzając, erotyka.

Po prostu mam kolorowe sny.

Po prostu kocham latanie.

Lubię i bardzo cenię Pana Antoine'a de Saint–Exupérego, który był świetnym lotnikiem i świetnym pisarzem. W jego przypadku jedno nie mogło istnieć bez drugiego.

Bardzo cenię osoby, które mają szlachetną umiejętność oceniania rzeczywistości z lotu ptaka.

Liczę na to, że obiektywizm i dystans do siebie staną się również jednymi z trendów na nadchodzący rok.

Czy za rok, rzeczy i zdarzenia, które teraz wydają się palące i naglące, rzeczywiście będą tak ważne?

O czym będziesz marzyć za rok?

Ja: na pewno o lataniu i o sukienkach, zresztą podczas wojny i po wojnie, sukienki były szyte z jedwabnych spadochronów…

▪

Wieczór z poezją Jarosława Zielińskiego

Z początkiem 2017 roku Dyrekcja ursynowskiej Biblioteki Publicznej im. Juliana Ursyna Niemcewicza i Zarząd Fundacji ARKONA im. Jarosława Zielińskiego, rozpoczęli nowy cykl spotkań pn. „Poczet Pisarzy Ursynowa". W tej dzielnicy znaleźli swoją przystań życiową (na dłużej lub krócej) poeci i pisarze tej miary co Hanna Krall, Wiesław Myśliwski, Tadeusz Nowak, Marek Słyk, Roman Śliwonik, Bohdan Urbankowski czy Zygmunt Trziszka, że nie wymienimy dziesiątków innych. 17 stycznia br., pierwszy wieczór poświęcony został poezji Jarosława Zielińskiego (1971-2012).

Mimo kiepskiej pogody, do Ursynoteki Muzeum przy ul. Barwnej 8 (warto zapamiętać adres tego gościnnego miejsca) przybył komplet publiczności. Na początek prezes Zarządu Fundacji ARKONA Stanisław Grabowski zaprezentował zebranym najnowsze publikacje: poświęconą życiu i twórczości **Jarka Zielińskiego** książkę pt. „Pamiętamy 3" oraz polsko-włoską antologię „Mosty. I Ponti".

Ta pierwsza książka (a już trzecia w cyklu) zawiera nie tylko wiersze i opowiadanie fantastyczne (z pośmiertnie po raz pierwszy drukowanego zbioru pt. „Sytuacja krytyczna") przedwcześnie zmarłego twórcy. Znajduje się tam także tekst zatytułowany „Niespodzianka", to fragmenty odnalezionego niedawno (i skomentowanego przez jego ojca, prof. Eugeniusza Zielińskiego) dziecięcego pamiętnika Jarka: zapiski wrażeń świadczące o kiełkującym talencie autora. Mówił o tym przyjaciel zmarłego poety i odkrywca diariusza, Mikołaj Juliusz Wachowicz. Jest w książce szkic Stanisława Grabowskiego analizujący m.in. na nowo odczytywany wiersz poety, jest też esej Krystyny Koneckiej (zaprezentowany przez autorkę podczas spotkania) pt. „Świat znaczeń Jarosława Zielińskiego". Książkę (rocznik?) uzupełnia rozdział poświęcony zmarłej niedawno matce poety, Helenie Zielińskiej oraz wiele innych materiałów, w tym „Wspomnienie o Romanie Śliwoniku". Bo i tego poety piąta rocznica śmierci sąsiaduje z rocznicą odejścia Jarka, który przeżył zaledwie połowę życia starszego kolegi po piórze. Dodajmy, że wiersze Jarosława Zielińskiego zebrani usłyszeli w znakomitej interpretacji znanej i lubianej aktorki filmowej i teatralnej Marii Gładkowskiej, a ich wersję włoską zaprezentowała Patrycja Solecka. W ramach serii „Mosty" pod redakcją Aleksandra Nawrockiego ukazały się już dwujęzyczne antologie „Warszawa – Petersburg, Petersburg – Warszawa" i „Warszawa – Ateny, Ateny – Warszawa". Ta najnowsza, „Warszawa – Bari, Bari – Warszawa", promowana m.in. podczas ostatniego Festiwalu Poezji Słowiańskiej, zawiera wiersze dwunastu autorów w przekładzie Joanny Kalinowskiej. Jednym z nich jest Jarosław Zieliński. O tych tłumaczeniach, i o pozostawionym dorobku Poety długo trwały rozmowy po tym niecodziennym spotkaniu w klimatycznych wnętrzach Ursynoteki Muzeum, w którym jedna z sal zamieniona została na pisarski gabinet patrona Biblioteki i Dzielnicy Ursynów – Juliana Ursyna Niemcewicza.

Krystyna Konecka